

Dzień z życia...



...wytwórcy lamp w Ugandzie – Wasswy Issa.





Rozpoczyna się zwyczajny dzień pracy Wasswy. Trwa właśnie pora deszczowa, a chmury na niebie wskazują, że w każdej chwili może zacząć padać. Wokół jest bardzo głośno. Zewsząd dobiegają odgłosy młotów uderzających o metal. To tutaj miejscowi rzemieślnicy wyrabiają lampy nazywane „*tadoba*” i „*obwedo*”.





Lampy powstają ze starych, metalowych puszek, które są zbierane w pobliżu hoteli i na śmietnikach. To puszki po pomidorach, dżemach, mielonce, perfumach i farbach w spreju. Zbieracze odpadów przynoszą je w ogromnych workach i sprzedają rzemieślnikom.

W lampach używa się parafiny, która długo płonie i daje dużo światła. Takie lampy można napełniać wiele razy. Są bardzo potrzebne, ponieważ w wielu miejscach w Ugandzie są przerwy w dostawie prądu.

Produkując lampy z puszek Wasswa zarabia na życie oraz płaci za szkołę swoich dzieci.





Rozpocząłem tę pracę w młodym wieku. – mówi Wasswa – To był dobry sposób, żeby zarobić na życie. Widziałem, że wokół hoteli i przy drogach leży mnóstwo starych puszek. Pomyślałem, że to może być świetny materiał do pracy.

Na początku ludzie nie chcieli kupować lamp, bo w mieście jest elektryczność. Poza tym mało kto chciał zbierać odpady ze śmietników. Ponowne wykorzystywanie odpadków uważano za głupotę.



Ludzie mówili, że tylko wariaci bawią się śmieciami. Musiałem płacić dużo pieniędzy, żeby zachęcić pracowników do zbierania puszek.





*Mogę zrobić do stu dwudziestu lamp
dziennie, o ile tylko wystarczy mi
materiału.*



*Rozcinam puszkę w środku i czyszcę
ją z odpadków.*



Potem nożycami wycinam z blachy koło, które będzie pokrywką lampy.



Lampy mają uchwyt do trzymania oraz pokrywkę, by parafina się nie wylewała. W pokrywkach wierzę otwór na knot. Puszki często są lutowane cyną, która wytapia się podczas produkcji lampy. W pracy można wykorzystać każdy fragment puszki i żaden skrawek materiału nie jest zmarnowany.”





Początki nie były łatwe, ale z pomocą przyjaciół Wasswa odniósł sukces.

Najtrudniej było znaleźć pierwszych klientów. Lampy są potrzebne jedynie w wioskach i na dalekich przedmieściach miast, gdzie nie ma prądu. – mówi Wasswa. Dlatego początkowo robił lampy wyłącznie na zamówienie.

Z czasem więcej osób zaczęło korzystać z jego wyrobów i można było sprzedawać więcej lamp. Wasswa zatrudnił pracowników, którzy pomagają mu w warsztacie.

Praca Wasswy jest ciężka, a dodatkowo utrudnia ją pora deszczowa. Wasswa dostaje wtedy mniej puszek, bo trudniej je transportować podczas deszczu i mniej osób je zbiera. W dodatku praca na zewnątrz w brzydką pogodę jest trudniejsza. Wasswa musi walczyć o klientów, a także utrzymać swoich pracowników. Nawet pracując długie godziny Wasswa zarabia niewiele pieniędzy.





Mimo to udało mu się zarobić pieniądze na budowę domu i szkołę dla dzieci.

Wasswa ma wielkie ambicje. Chciałby sprzedawać lampy w innych regionach Ugandy i za granicą, może nawet w całej Wschodniej Afryce. Uda mu się, jeśli będzie dostawać więcej starych puszek. Dlatego szuka zbieraczy odpadków w miastach leżących w okolicach stolicy Ugandy – Kampali.

Wasswa chciałby, żeby każde nowe przedsięwzięcie w Ugandzie dawało zatrudnienie jak największej liczbie pracowników, ponieważ bardzo wiele osób nie ma tu pracy.





Materiał powstał w ramach projektu „Zrozum świat – przedszkola”(ang. World at Our Doorstep) współfinansowanego przez Komisję Europejską oraz projektu „Blżej świata” współfinansowanego w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2014r.

Materiał jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Instytutu Globalnej Odpowiedzialności i partnerów. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww.informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o programie polskiej współpracy rozwojowej.

Materiał wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiany z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

